

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcja 79, Administracja 98. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyktando wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 30.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: subskrypcja z dostawą pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 20 gr. Zegarnik 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą kolumnę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 10 gr., za inną kolumnę, ogłoszenia reklamowe — 20 gr., za tytuł. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia sylwetki i tabliczki 50%, z zastrzeżeniem ulgi 25%, w numerach niedzielnych 25%, zniżkowe 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linowy, za tekstem 10-cio linowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Dziś o godzinie 11-ej rano nastąpi uroczyste otwarcie III TARGÓW PÓŁNOCNYCH I WYSTAWY LNIARSKIEJ W akcie otwarcia wezmą udział członkowie Rządu oraz przedstawiciele sfer gospodarczych z całej Polski.

Poznajcie naszą wartość gospodarczą!

„Ziemia nasza może nas odziać i wyżywić”.

Pod takim przedewszystkiem hasłem otwieramy dziś III Targi Północne i Wystawę Lniarską. Po raz trzeci w wyzwolonej Ojczyźnie zaprezentujemy nasz dotychczasowy dorobek gospodarczy i nasze w tej dziedzinie możliwości.

Gdy po raz pierwszy otwieraliśmy bramy ogrodu po-Bernardyńskiego, by tam pokazać co zrobiliśmy za 10 lat niepodległości i co zrobić potrafimy, niewielki był jeszcze nasz dorobek gospodarczy i skromne wyniki pracy. Był to jednak pierwszy krok do wyzwolenia się z chaosu powojennego, budzenie się do nowego życia.

Takie sprawozdanie z rocznych wyników pracy, mieliśmy składać co jesieni. Pod rozjaśnionem, zdawało się, niebem byliśmy jak najlepszych myśli.

Ale cień kryzysu już zaczął się unosić nad światem. Zamiast oczekiwanego coraz dalszej poprawy, przyszedł okres depresji gospodarczej ze wszystkimi smutnymi konsekwencjami. Pogłębiający się niemal z każdym dniem kryzys, zahamował rozwój życia gospodarczego, pogryzł świat w nowym chaosie i rozterce.

Inicjatywa organizatorów I Targów pomimo olbrzymich już wówczas trudności nie zamarła jednak, i aczkolwiek nie po roku, jak projektowano narazić, lecz dopiero po dwóch latach znowu stanęliśmy do apelu.

Dwa następne lata upłynęły pod znakiem, niszczącej wszelką myśl twórczą, depresji psychicznej. Jak rozhisteryzowane baby opuszciliśmy ramiona, ogłupiałym wzrokiem spoglądając beznadziejnie na szalejące dokoła spustoszenia. Przez dwa lata umieliśmy tylko wycekiwać nie czyniąc nic, co by szerzącemu się złu mogło zaradzić.

Ale „im gorzej — tem lepiej” — powiada przysłowie. Im silniej dusi nas kryzys, tem silniejsza jest wola stawienia mu czoła. Ponad lamentację, bezradny tłum pesymistów, wyrastają ludzie czynu, głoszący słuszną zasadę, że nie bierność i załamywanie bezradne rąk, lecz silna wola i zdecydowana akcja prowadzą do zwycięstwa.

Wilno z istoty swojej jest punktem centralnym b. Wielkiego Księstwa Litewskiego i to nie tylko administracyjnym, ale i gospodarczym. Poprzez szereg wieków Wilno było ośrodkiem ożywionego handlu. Do tej roli pragnie znowu powrócić. Wypadki wojenne, nowy wykres mapy Europy zapchał nas jednak w ciasny kąt pomiędzy państwami, które się od Polski oddzieliły nieprzebrany dla wymiany towarów murami.

Obojętność reszty Polski, brak jakiegokolwiek bądź zainteresowania nami sfer gospodarczych, mających o nas opinję, że żadnej wartości gospodarczej ze siebie nie przedstawiamy, sytuację jeszcze bardziej pogarszały. Nie mając szerszego oddechu na świat zaczęliśmy się dusić coraz bardziej, coraz wyraźniej.

Zdani wyłącznie na własne siły tem więc usilniej zaczęliśmy szukać dróg wyjścia.

Ziemia nasza wyniszczona została przez wojnę jak żadna inna dzielnica Polski. Ale ziemia nasza ma olbrzymie bogactwa przyrodzone, które umiejętnie wyzyskane mogą silnie zaważyć na sytuacji gospodarczej kraju. Lasy, rzeki i jeziora z ich olbrzymimi bogactwami — to poważne gałęzie produkcji, przy umiejętnej eksploatacji mogące dawać zatrudnienie tysiącom rąk i ściągając znaczne kapitały.

A len?

Lud nasz wierzy w skarby zakopane. Nieważne bodaj jednej wsi, koło której, według opowiadań jej mieszkańców, nie byłoby ukrytego skarbu. Ale doniedawna niewielu wierzyło, że takie skarby koło wsi naszych są naprawdę. Te skarby ukryte to nie kufry i garnki złota lub srebra, zakopane tajemnie w ziemi, lecz jawnie zasiewane łany złotej lnu. Trzeba było kryzysu, by skarb ten odkryć, by zwrócić nań uwagę dziś całej już Polski. Konieczność samowystarczalności zmusiła nas do wyrzucenia się wszechwładnej i wszechobecnej bawelny, za którą miliony polskie wędrowały zagranicę i dojrzewania włókna znacznie lepszego i znacznie tańszego (w kalkulacji ostatecznej), a tem miłszego, bo swoje własne, na ziemi naszej wyrosłe.

Cała Polska jak długa i szeroka, a nawet i zagranica czyniąca dziś odwracać się od bawelny tu, u nas, szukając lnu.

Jak wielkie sumy pozostają przez to w kraju, znajdzie czytelnik na innym miejscu. Tu podkreślić tylko chcemy, że takich skarbów mamy więcej, lecz na to, by je odpowiednio, racjonalnie wyzyskać siły wyłącznie Wilna są za słabe. Na to potrzebny jest wysiłek całej Polski.

Dziś prezentujemy nasze bogactwa, naszą wartość gospodarczą. Dziś dowodzimy, że nie kulą u nogi być potrafimy Polsce. Nasze możliwości przezwyciężenia kryzysu, podniesienia bogactwa kraju są duże. Nie opuśćmy bezradnie rąk, lecz umiejętnie starajmy się je wyzyskać. Przyjdziecie, zobaczcie, a wspólnym wysiłkiem wiele zrobimy.

Oto jest wartość otwieranych dziś, w dobie najcięższego kryzysu, Targów — Wystawy.

Premier Jędrzejewicz otworzy III Targi Północne.

Przyjazd do Wilna członków Rządu.

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym na otwarcie III Targów Północnych przybywają do Wilna p. premier Jędrzejewicz, który dokona na otwarcia III Targów i Wystawy Lniarskiej, minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki, minister skarbu Zawadzki, minister kolei Budkiewicz, prezes BBWR Walery Sławek, wice-

minister spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowski, wiceminister Doleżał, gen. broni Lucjan Żeligowski, dowódca O. K. III gen. Litwinowicz.

Poza tem na otwarcie Targów przybywają z terenu całej Polski przedstawiciele sfer gospodarczych oraz szereg przemysłowców i przedstawicieli prasy.

KOMITET ORGANIZACYJNY
I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Lniarskiego w Wilnie
urządza w dniu 28-go sierpnia 1933 r. o godz. 18-ej w letnim lokalu Klubu Szlacheckiego.

„PODWIECZOREK LNIARSKI”
W programie przewidziany jest dancing i konkurs z nagrodami „Pięknej sukni lniarskiej” i „Męskiego stroju ze lnu”. Wstęp 1 zł.

Przed rozmowami w Rzymie.

PARYŻ. (Pat). Korespondent „Paris - Soir” donosi z Rzymu: Rząd włoski miał złożyć zapewnienie na Quai d'Orsay, że Mała Ententa nie będzie wykluczona z pertraktacji, które ma

ja się wkrótce rozpocząć w Rzymie w związku z projektami Mussoliniego, dotyczącymi Europy Centralnej, a Austrii w szczególności.

Plany Benesa.

BUKAREST. (Pat). „Argus” do-
wodzi, że minister Benes opracowuje plan współpracy ekonomicznej państw Małej Ententy, polegają

cy na ożywieniu wzajemnej wymiany towarowej, przez udzielenie określonych kontyngentów importowych na okres 5 lat.

Cena międzynarodowa pszenicy.

LONDYN. (Pat). Na plenarnym posiedzeniu konferencji zbożowej doszło ostatecznie do zawarcia układu, normującego obrót pszenicą.

Kraje eksportujące przyjęły jako cenę międzynarodową pszenicy 12 franków w złocie za q. lub 63,6 centa w złocie za korzec. Dostosowanie po szczególnych przepisów celnych do

powyższych cen ma być przedmiotem dalszych rozważań. Kraje eksportujące zgodziły się również, że na rok 1933-34 maksimum eksportu pszenicy wynosić będzie około 560 milionów korcy, jak również, że w roku 1934-35 kraje eksportujące z wyjątkiem Sowieców oraz krajów nadmorskich ograniczą produkcję pszenicy o 15%.

OBRADY II MIĘDZYNARODÓWKI.

PARYŻ. (Pat). W piątek w godzinach rannych na plenarnym posiedzeniu konferencji II Międzynarodówki wygłosił przemówienie dep. Marquet, leader prawego skrzydła socjalistów francuskich.

W przemówieniu swem mówca podkreślił, że proletariatu europejskiemu nie reaguje już zupełnie na wezwania międzynarodówki. Jako powód tej dramatycznej sytuacji Marquet po-
daje nieudane eksperymenty socjalne rządów socjalistycznych szeregu państw z Rosją na czele. Zdaniem mówcy stroniectwa socjalistyczne cierpią dziś na krótkowzroczność. Należy mó-
wić jasno i znaleźć takie hasła, które potrafiłyby ogłóć proletariatu wyciągając z jego obecnej tragicznej sytuacji.

Druga międzynarodówka proponuje zgnięcie kapitalizmu, ale nie wypowiada się w sprawie walki z kapitalizmem, w sprawie rasy i przeciwko wojnie.

Mówca przeprowadza dalej różnicę między faszyzmem a hitleryzmem. Według Mussoliniego, faszyzm jest koncepcją nie przeznaczoną na eksport, natomiast ideologia rasowa Hitlera dąży do zdobycia dla siebie innych narodowości. Jeżeli zwycięży wola III Rzeszy, polegająca na zami-
an

W NIEMCZECH.

„ARTYKUŁ ARYJSKI” W KOŚCIELE EWANGELICKIM.

BERLIN. (Pat). Konferencja ewangelickiego synodu uchwaliła 132 głosami przeciwko 48 wniósł, wprowadzający postanowienie t. zw. artykułu aaryjskiego, według którego urzędy duchowne piastować mogą tylko osoby mogące się wykazać pochodzeniem aaryjskim. W imieniu grupy „Ewangelia a Kościół” proboszcz Jacoby złożył oświadczenie, że stosowa-
nie przepisów prawnych, obowiązujących urzędników do osób duchownych, jest sprzeczne z istotą kościoła.

GOERING U HINDENBURGA.

BERLIN. (Pat). Premier pruski Goering udał się w towarzystwie sekretarza stanu Koernera do Neudeck, gdzie do niedzieli będzie gościem prezydenta Rzeszy Hindenburga.

JEDEN NIELUDZKI ZAKAZ COFNIĘTO...

BERLIN. (Pat). — Wydany ostatnio za kaz wstępu dla Żydów do lazienki koło berlińskiej plaży w Wannsee — cofnięto. Cofnięcie umotywowane jest tem, że zarządzenie zostało wydane bez zgody wyższych instancji.

... INNE USTANOWIONO.

LIPSK. (Pat). — „Frankische Tageszeitung” donosi, że gmina Gross Grundlach we Frankonii postanowiła jednomyślnie wydać nakaz zabraniający Żydom dostępu do miast.

(—:—)

Min. Goebbels w Gdańsku.

GDANSK. (Pat). Wraz z uczestnikami randki samochodowego do Prus Wschodnich przybędzie 29 bm. do Gdańska minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels. Przyjazd jego ma mieć charakter nieoficjalny.

Barykady na kanałach we Francji

PARYŻ. (PAT). — Sytuacja strajkowa w północnej Francji nie ulega zmianie. — Robotnicy transportowi w dalszym ciągu uniemożliwiają ruch po kanałach, budując

nowe przeszkody w formie zatorów z barierek i berlinek wpoprzek kanałów.

Wczoraj w jednym tylko punkcie wąskiego kanału Oise zbudowano barykadę, złożoną z 60 berlinek, połączonych specjalnymi t. zw. kluczami i łańcuchami. Zapora ta jest prawie nie do zdobycia.

Robotnicy zapowiadają zbudowanie potężnej barykady długości 800 metrów. Strajkujący znajdują się najwidoczniej pod wpływem elementów komunistycznych. Oświadcza ją oni, że w razie potrzeby gotowi są celem uniemożliwienia wszelkiego ruchu po kanałach pozatapić barki w cement.

PARYŻ. (PAT). — W dniu 25 b. m. w godzinach rannych policja przy pomocy marynarzy oczyściła kanały północne od barykad i zatorów.

Strajkujący przedłożyli ministrowi robót publicznych memoriał, w którym podkreśla ją, że ruch ich nie jest strajkiem w ścisłym tego słowa znaczeniu, a tylko manifestacją pracowników berlinek i żół przeciwko zarządzeniu policji rzeszkiej.

(—:—)

Jacht polski na Atlantyku

GDYNIA. (PAT). — Starszy oficer statku norweskiego „Tugela” przywiózł do Gdyni wiadomość o napotkaniu w pobliżu wysp Azorskich jachtu „Tal” pod polską banderą, w którym trzech poruczników marynarki wojennej Witkowski, Świechowski i Boho-
moćce podróżują już od 50 dni. Opuszcili oni Gdynię w czasie Zielonych Świątek, postana-
wając przepłynąć na swym jachcie przez Atlantyk. Podczas spotkania z okrętem załoga jachtu zajęła była naprawianiem uszkodzenia, powstałego podczas burzy. Wszyscy 3 podróżnicy czują się doskonale.

Podziękowanie.

Zarządowi Bursy Związku Osadników ziem wileńskich i Opiece Rodzicielskiej gimnazjum Słowackiego za opiekę, Delegacji tegoż gimnazjum, Drużynom harcerskim, oraz wszystkim osobom, które brały udział w pogrzebie syna mego Zbigniewa Kolaszńskiego, ucz. gim. im. Słowackiego w Wilnie, który w che-
ci niesienia pomocy zagrożonym kolegom utonął tragicznie w Narocz dnia 23 czerwca a którego pogrzeb odbył się 12 lipca w Kobylnikach b. r. składa tą drogą wyrazy szczerego podziękowania

MATKA.

Mussolini mówi...

CUNEO. (PAT). — Przybył tu Mussolini, witany entuzjastycznie przez obywateli i tłumy publiczności. Po zwiedzeniu miasta i przyjęciu raportów Mussolini wygłosił przemówienie z balkonu klubu automobilowego do zebranych na planu „czarnych kuszul” i ludności.

Stwierdziwszy głębokie przeniknięcie fa-
szyzmu na prowincję — mówca powiedział:

6 tysięcy lat historii ludzkiej daje nam wyraźne wskazówki, że należy być silnym. Narody silne mają przyjaciół wśród bliższych i dalszych sąsiadów. W razie wojny wzbudzają lęk. Narody słabe w czasie pokoju są osamotnione, a w czasie wojny grozi

im niebezpieczeństwo, że zostaną zgniecione. Należy być silnym przedewszystkiem ła-
nie. Kiedy kolyski są puste, naród starzeje się i upada. Należy być silnym i odważnym. Nie należy nigdy oglądać się poza siebie, kie-
dy decyzyja zapadła, lecz należy zawsze iść naprzód. Konieczna jest siła charakteru, by równowaga została nie zachwiana ani wtedy, gdy naród tonie w słoniu sławy, ani wtedy gdy spada nań niezastępowane cięsy losu. — Naród włoski stał się zwartą masą ludzką, której nie nie potrafi rozdzielić. Włochy są jednostką w polowie XX wieku występującą jako jedyny naród, posiadający doktrynę zjawczą i żywotną dla wszystkich narodów cywilizowanych świata.

Na Kubie.

HAWANA. (PAT). — Rząd tymczasowego prezydenta Cespedesa postanowił rozwiązać kongres i przywrócić konstytucję kubańską z roku 1901. Wszyscy wyżsi urzędnicy, mianowani w myśl zreformowanej konstytucji z roku 1928, zostają usunięci. Rząd wyraża nie ulega obecnie tendencjom rewolucyjnej młodzieży, która odegrała tak wielką rolę w

historii upadku prezydenta Machado. PARYŻ. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Hawany, że rząd na nadzwyczajnym posiedzeniu postanowił rozwiązać kongres i dokonać nowych wyborów na podstawie konstytucji 1901 roku, która była zmieniona przez prezydenta Machado przed wyborami 1928 roku.

Gimnazja Towarzystwa Pedagogów i E. Dziecielskiej w Wilnie
zostały za zezwoleniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego połączone w jedną szkołę.
Połączone Gimnazjum korzysta z pełnych praw gimnazjów państwowych (kat. A).
Egzaminy wstępne do wszystkich klas trwają
Tel. 14.91 i 1673. DR. ADOLF HIRSCHBERG, dyrektor.

Roczne Kursy Handlowe
na Księgowych — Bilansistów.
Stow. Abs. Instytutu Nauk Handl. Gosp. przy poparciu POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRZEWIENIA WIEDZY HANDL. I EKONOMICZNEJ W WILNIE
WILNO, MICKIEWICZA 18 (lokal Inst. Nauk. H.-G.)
Inform. i zapisy codz. 6—8 pp.
Wykłady wieczorowe, Niezmiernym daleko idące zniżki.

Nieco o „kryzysie” i niewyzyskaniu bogactw Ziemi Wileńskiej.

Rozmowa z p. Michałem Obiezińskim, dyrektorem Spółdzielni Producentów Ryb w Wilnie.

Po raz pierwszy na Targach Północnych wybudowany został osobny pawilon rybaki. Dotychczas jedynie w stawku, gdzie w czasie lata pływają majestatycznie łabędzie, robiono basen dla pysznych, królewskich karp i innej pomniejszej ryby. Dziś jest zupełnie inaczej. Jest basen tam gdzie był zawsze, lecz znacznie rozbudowany, zaś obok niego stoi pawilon rybactwa na wileńszczyźnie, który każdemu, kto się choć trochę przysięga i dobrobytem tej ziemi interesuje, polecam do obejrzenia.

Ażby głębszych danych naszym czytelnikom dostarczyć, na temat przedmiotu, który jest jednym z dwóch najważniejszych na całych Targach Północnych, dzisiaj eksponowanych, zwróciliśmy się o te dane z prośbą do jednego z najwybitniejszych znawców rybactwa spraw na wileńszczyźnie, p. Michała Obiezińskiego, dyrektora Spółdzielni Producentów Ryb w województwie wileńskim.

— Istnieją dwie koncepcje co do urządzania targów — mówi nam p. dyrektor — jedna, aby organizować je w okresach większych niż rok, inna — corocznie. Jestem za drugą. Jej przeciwnicy zwalczają ją argumentami kryzysu, zastoju etc. Ja zwalczam pojęcie kryzysu w ich rozumieniu. Odróżniam je bowiem dwa: jedno, to kryzys światowy, drugi — nasz specyficzny, wileński. Nie pozostaje on w żadnym niemal, stosunku do światowego, i trwa — przez cały czas od naszego wyzwolenia, wymaga szczególnych środków i rad. Jest w dużej mierze skutkiem zmienionych warunków ekonomicznych rozczłonkowania dość jednolitej całości ziem b. W. Księstwa, zaś to że się tak długo wlezie jest także wielką winą czynników miejscowych, pewnej apatii ich, niezaradności, braku inicjatywy, niezrozumienia ważnych momentów i dróg współczesnego życia gospodarczego. Targi Północne uważam za czynnik o wielkim znaczeniu informacyjno-propagandowym, zaś jeden z motorów naszego życia gospodarczego, zwracającego uwagę nie tylko obcych na nasze rodzime walory, lecz również pouczającego mieszkańców tej ziemi o tem co posiadają, i jak powinni wyzyskać jej dary i właściwości. Nie w tem nie może przeszkodzić to żaden kryzys, przeciwnie, tembardziej potrzebny jest czynnik ożywiający, który są bezwzględnie Targi.

Gdy przykładowo sięgnę do innych ziem Rplitej, to myśląc o Katowicach np., widzimy, niedługo — węgla, kiedy zaś na myśl przychodzi nam targi lwowskie — wyobrażamy sobie natychmiast przetwory ropne, naftowe, zaś wileńszczyzna w pojęciu innych obywateli Rzeczypospolitej niezem konkretnym i bardziej charakterystycznym niewyobrażała się w tej dziedzinie. A jednak ma swoje dwa zasadnicze, najbardziej typowe bogactwa — to len i ryby. Przecież dodaje — p. Obieziński z uśmiechem — już Pol coś o tem powiada, a my dziś nawet, w wystarczającej mierze jeszcze tej prawdy należycie nie możemy sobie uświadomić.

— Len już nareszcie zaczyna być doceniany... — Tak oczywiście, zrobiono już b. dużo. Zwalczano zasługi gen. Żeligowskiego są tu ogromne. Szczególnie dużo pomogło wojsko, które przechodzi stopniowo na linańskie wyroby włóczni, w odpowiednich swoich potrzebach, lecz jeszcze sporo zostało za równo dla zrozumienia znaczenia lnu w naszej ziemi, jak i właściwej organizacji jego produkcji, zbytu i przetwarzania.

Stokrotnie gorzej jest wszakże z naszym rybactwem. Jest ono bardzo niedoceniane tu, wśród nas samych, zaś jeszcze mniej oczywiście, co jedno drugie pociągają — tam w centrum państwa, nawet w organizacjach rybactwa. Niemniej jednak odpowiedniej postawienia tej sprawy tam, jest naszą najoczywistszą winą, choć argumenty mamy niezmiennie ważne, chociaż żyjemy przecież w krainie jezior. Choć na 217,536 ha jezior na obszarze Rzeczypospolitej — 70 tysięcy przypada na wileńszczyznę. Jeśli uświadomimy sobie, że jej powierzchnia jest, połową powierzchni całego państwa, to zrozumimy, jak wielkie jest zagęszczenie wód na wileńszczyźnie, — 1/2 na 1/2-iej. Do tego musimy dodać 9 tys. km. bieżących, rzek, oraz około 1500 ha sztucznych stawów. Przeciętnie, jeziornych wód, na 10 tys. ha, geograficznej powierzchni, Ziemia Wileńska posiada 237,8 ha. Zaś jeśli chodzi o brzoślawoszczynę, linia ta wzrasta (w tym samym stosunku) do 683,2 ha; powiat postawski na każde 10 tys. ha — ma 477,3 ha jezior.

Żywność wód, rozmaitość gatunków ryb, obok wielkości obszarów wodnych stwarza warunki, dzięki którym wileńszczyzna powinna stać się składnicą ryb w państwie, zaś rybactwo odegrać tutaj wraz z linaństwem decydującą rolę.

Ktoś może tu nieco się zachęcać na pierwsze. A może? Nasze rybactwo morskie! Przecież tam, już od chwili opanowania tych brzegów, włożone zostały spore wysiłki dla rozwinięcia

łamtej produkcji rybactwa. Tak, ale pomimo to nasze rybactwo morskie stanowi zaledwie 10 proc. naszej ogólno państwowej podaży rybnej. A jakich jeszcze wymaga wkładów... Tym czasem u nas nieco organizacje, reklamy i propagandy, dla podniesienia popytu, może w szerokiach granicach rozwijać naszą produkcję, do wielokrotnie większych rozmiarów, niż posiadane przez całe nasze rybactwo morskie — na bardzo długo jeszcze.

Zresztą konsumpcja nasza, choć mała zmieści z łatwością całą produkcję krajową. Jesteśmy zaledwie samowystarczalni. Przy propagandzie możemy wzmocnić nasz popyt wewnętrzny, postarać się o zbytni na zewnątrz, przy czym, w dużym obrocie i tak niskie ceny mogą być obniżone, a popularność spożycia ryb, niezawodnie jeszcze się wzmocni. Niezbędne jest oczywiście, obwarowanie celne rybactwa, zaś zalew kraju przez rybę sowiecką, estońską, gniebi ekonomicznie naszą ubogą ludność, szkodzi bardzo znaczeniu państwa wśród niej, budząc poczucie kryzysu i zaniedbania jej przez czynniki rządowe.

Dla tego właśnie, propagandowo i dydaktycznie zakreśliłmy organizację działu rybactwa na Targach Północnych. Nie będzie tam efektownych popisów, nie mamy zbyt wiele do pokazania w dziedzinie naszych postępów, jak technicznego dorobku etc. Dla publiczności spacerującej po parku wystarczą rybki w basenie, dzięki żyłciwej pomocy p. dyr. Glatmana iluminowane od dna (wysyłane go starannie i pięknie wysypane go żwirkiem) lampkami elektrycznymi. Dla ludzi związanych z tymi sprawami rybactwa, dla innych decydujących o gospodarce tu u nas, czy szerzej: Rzeczypospolitej — jest przeznaczony pawilon z szeregiem tablic, wykresów, dat statystycznych, ciekawych zresztą dla każdego, żywego i nieco bardziej interesującego się całokształtem spraw kraju, inteligentnego umysłu. Nie mówię już o rolnikach, leśnikach i t. p. zawodem związanych z ziemią.

Wszystkim tym wymienionym i może licznym licznym innym, zawarty w tym pawilonie materiał, wykaże zarówno możliwości rybactwa wileńszczyzny, rolę, którą powinno rybactwo odegrać w jej życiu gospodarczym, wznosząc dobrobyt ludności. Będzie to pierwsza znaczna okazja do bardziej wyczerpującego i plastycznego unaczynienia tych spraw czynników rządowych, a ściślej Ministerstwa Rolnictwa, w tem mnóstwa zupełnie, nie tylko tym wyższym czynnikom, ale nawet tu doniedawna w wileńskiej Izbie Rolniczej nieznanych.

— Jak się przedstawia materiał zebrany w pawilonie?

— Jest szereg działów. Pierwszy: ogólna charakterystyka, krajowego rybactwa, ze szczególnym uwzględnieniem wileńskich gatunków, obszarów ich rozmieszczenia i t. d. Wartość produkcji rybnej całego państwa wynosiła w r. 1928 39 milj. 600 tys. zł., w 29-ym — 42 m. 900 t., w 30-ym — 45 m. 100 t., w r. 31-ym, pierwszym roku kryzysu spadła dzięki spadkowi cen do 34 milj. 85 tys. zł.

Drugi dział — organizacja społeczna rybactwa — schemat zrzeszenia i instytucji naczelnych, trzeci — samo rybactwo. Jest w nim dział wód otwartych, czyli jezior i rzek (36 tys. km. bieżących), obszar ich, rozmiary produkcji (przeciętnie po 7 milj. kg. rocznie jeziora po 2 milj. rzeki), możliwości, plany zarybienia, potem sta wiastwo, dające szereg niespodziewanych odkryć, nawet wielu fachowcom. Znikoma ilość, specjalnie te zagadnienia przetwarzających, wie o tem, że w ciągu istnienia nowego państwa polskiego ta gałąź rybactwa wzrosła w niem o 85 proc. Że mamy aż 80 tys. ha stawów, że jedno Niemcy nas w Europie w tem przewyższają i to zaledwie o 6 tys. ha. Jednak pod względem produkcji stoimy już wyżej. Jesteśmy więc, dzięki zapewne, także naszym warunkom klimatycznym, państwem o największej sztucznej produkcji rybnej. W r. 1928 produkcja ta wzrosła 9 milj. kg., w 29-ym — 10 milj. 500 tys., 30-ym — 11,500 tys., 31-ym — 12 milj.

Po stawiastwie, wędkarstwo ma u nas wcale poczesne miejsce. Istnieją bogate i ekskluzywne kluby wędkarskie, gdzie jak w Krakowie, członkostwo jest dożywotnie przy liczbie członków stałej, ściśle ograniczonej, roczna składka wynosi zł. 500. W Wilnie prezesem klubu jest p. prezydent Małyszewski. Z uznaniem muszę tu podnieść jego życzliwość z którą odnosi się do spraw Targów, przyczem dopomógł nam bardzo wiele w działach rybactwa.

6) dział — handel, 7) przemysł rybny, 8) sieć, 9) nauka rybactwa (katedry i ichologiczne przy uniwersyteciech warszawskim i Jagiellońskim), stan polskiej badań w tej dziedzinie. Wreszcie ostatni dział — propaganda spożycia. Na targach będzie restauracja, (zwolniona przez Izbę Skarbową na osobiste zarządzanie p. wice min. Różnowskiego, od podatków), do której Spółdzielnia dostarcza 500 kg. ryb, zupełnie darmo. Tak, że koszt

porcji ryby smażonej zamiast przypieśmy 2 zł. 50, powinien wynosić — 80 gr. Będą też sprzedawane broszurki 10-groszowe o przyrządzaniu ryb do jedzenia, w sposób najtańszy i najsmaczniejszy.

To wszystko co się tyczy naszego działu na Targach. Jest on po raz pierwszy na taką skalę samodzielną zorganizowany. Podkreślam jeszcze raz jego znaczenie dydaktyczne, propagandowe, dla ułatwienia pojęcia znaczenia rybactwa na wileńszczyźnie wszystkim, od których pchnięcie jego rozwoju zależy w jakimkolwiek stopniu. Dostę tego impasu, zaniedbywania tak wysokiego bogactwa naturalnego tej ziemi, przy jednoczesnym ubolewaniu nad jej ubóstwem — tutaj, a poza nią, narzekaniu, że jest „na utrzymaniu państwa”, nie dając żadnych dochodów.

Pozatem jeszcze muszę nadmienić, że na dzień 4 września zjeżdżają się do Wilna rybacy z całej Rzeczypospolitej. Inicjatywa tego zjazdu wyszła od nas. Można się po nim spodziewać ważnych dla polskiego rybactwa uchwał oraz połączonego z tem polepszenia się jego spraw, przez odpowiednie związane ze zjazdem akcje. Zyska też niewątpliwie na tem i wileńszczyzna przez zapoznanie się z nią czynników z centrali naszego rybactwa, w stolicy, i propagandę jej w całej Polsce.

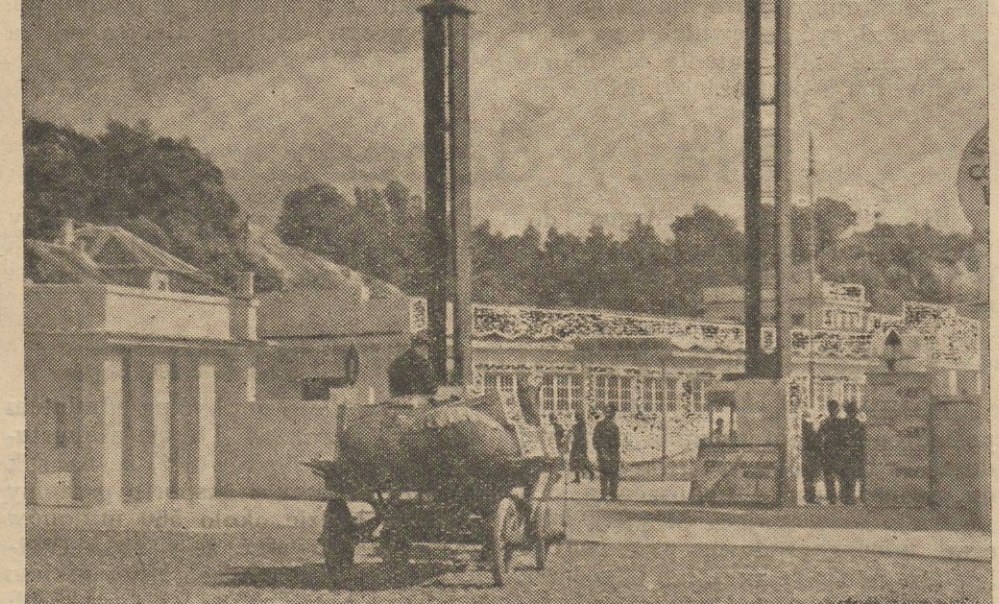
— Jaki jest stosunek Pańów do niedawno wydanej Ust. Rybackiej?

— Przyjmiemy ją z najwyższym zadowoleniem, czekając z wielką niecierpliwością już od szeregu lat na jej ukazanie się. Kończy ona okres bardzo przykrej bezładny w rybactwie naszym. Uporządkuje przez swoje trafne ujęcie strony organizacyjno-administracyjnej i prawnej, nieznoszące zabiegane stosunki w sprawie własności poszczególnych terenów. Przez podział na obwody, ustana częste zatargi ich właścicieli. Przez ustawową ochronę w ciągu sześciu tygodni od 1 maja do 15 czerwca, przestaną być corocznie niszczone niewiedzą gniazda ikry. Nie zniszcza jej sieci zastawowe, dozwolone w tym czasie. Ograniczono także rozmiary sieci, nie pozwalają zbyt gęstych, zapobiegają rabunkowemu niszczeniu drobne go narybku.

Z uznaniem stwierdzam dobrą metodę władz administracyjnych w zwalczaniu wykroczeń przeciw ustawie. Nie urządzają one połowań na brzegach jezior lub rzek na przestępstwo, lecz przesładają sam handel, w punktach sprzedaży. Jest to łatwiejsze i najwłaściwsze. Przez brak popytu ustanie nieprawna podaż.

Opieka nad tą poważną dziedziną bogactwa narodowego opłaci się nam wielokrotnie, nie tylko ekonomicznie. Znacząco to wiele także w dziedzinie obrony państwa. Znamy jest, że gdy trujące gazy niszczą na lądzie wszystko, co żywe — ryba zostanie niekiedy ta w swoim żywiole, przez który gaz się nie przedzie. Fakt ten już najpoważniej wzięty jest pod uwagę przez Niemcy, oraz Sowieci, a także podobno inne państwa w Europie.

No tem różnową naszą zakończyłmy. S. Z. Kl.



Fot. L. Siemaszko i E. Zdanowski. Eksponaty w drodze na Targi.

KAZIMIERA IŁAKOWICZÓWNA.

NA MIŁOŚĆ NAJLEPSZY JEST LEN.

Nie miała Jadwisia strojnej sukni żadnej, Modliła się o nową jedwabną, Modliła się z wieczora, bo kochała Melchjora. A ten Melchjor, chłopak we wsi najbogatszy, na nią nie patrzył.

Zasnęła Jadwisia w pacierza połowie, ukazał się jej we śnie Trzej Królowie Kasper, Melchjor i Baltazar przyszli do niej z nakazem. Mieli korony i berła i orszak... „A ten ich czarny lud był najgorszy!”

Mówią: Jadwisiu, gdy do modlitwy kłękasz, nie módl się o jedwabną sukienkę. Jeśli Melchjora kochasz, uwierz nam, starym trochę. Zapamiętaj sobie ten sen: Na miłość najlepszy jest len.

Jadwisia królom uwierzyć: pozmięniała codzienne pacierze, modliła się o suknię z płótna... „Ciotka przywiozła jej suknie. Suknia była całkiem nieostatnia, haftowana na płótnie w kwiaty.

O dziwo, cud niepojęty: pękają z zadrzotki dziewczęta. Więć cała z podziwem patrzy: Melchjor się Jadwisi oświadczył! Szli przez wieś, on odświętnie ubrany, ona w sukience linańej.

Więc wieść się rozbiegła jak żywa, jak to się miłość zdobywa. I odtąd należy wiedzieć, że w lnie właśnie urok ten siedzi, bo objawił się Jadwisii sen, że na miłość najlepszy jest len.

Cel i zadania Wystawy Lniarskiej w Wilnie.

(Wywiad z p. Ludwikiem Maculewiczem, Prezesem T-wa Lniarskiego w Wilnie)

— Jaka jest historia, że tak powiem. — Wystawy Lniarskiej w Wilnie?

— Myśl urzędzenia Wystawy Lniarskiej w Wilnie, jako w ośrodku macierzystych terenów uprawy lnu i głównym siedlisku myśli lniarskiej, powstała w lnie Towarzystwa Lniarskiego już przed 2-ma laty. Jednakże, myśl ta nie mogła być od razu zrealizowaną ze względu na skromny podówczas do robek akcji lniarskiej i dopiero na jesieni roku 1932 ówczesny Wojewoda Wileński, p. Minister Zygmunt Bęczkowiec z całą energią poparł inicjatywę zorganizowania Wystawy, zwolując szereg zebrań o charakterze przygotowawczym. W związku z temi zebrańmi Dyrektor Towarzystwa Lniarskiego, p. Dr. Janusz Jagmin, opracował szczegółowy plan Wystawy Lniarskiej, zaprojektowanej na szeroką skalę. Gdy z wiosną 1933 r. Komitet Wykonawczy III Targów Północnych za-

decydował urządzić w ramach Targów Wystawę Lniarską i zwrócił się do owarzystwa Lniarskiego z propozycją jej zorganizowania, już gotowy plan został niezwłocznie przedłożony Komitetowi Targów i prawie bez zmian został przyjęty do wykonania. Tylko zawiązując temu, że projekt Wystawy nie powstał w ostatniej chwili, lecz był przedmiotem rozważań od dłuższego czasu, że wojsko całkowicie ideę Wystawy poparło budując ze znacznym nakładem pracy i kosztów własny pawilon, jak niemniej dzięki niezmordowanej energii twórcy Wystawy p. dr. J. Jagmina i grona jego najbliższych współpracowników, tak wielka impreza jak pierwsza w Polsce Wystawa Lniarska mogła być zorganizowana w rekordowo szybkim czasie niespełna 4-ch miesięcy.

— A jakie są zadania Wystawy Lniarskiej, Panie Prezesie?

— Plan podług którego Wystawa Lniarska urządzona została odpowiada jej celom i zadaniom. Zadania te dzielą się na bezpośrednie i pośrednie. Najważniejszym bezpośrednim zadaniem Wystawy jest stwierdzenie wobec szerokiego rzesz konsumentów tkanin, że wyroby ze lnu, i w dodatku ta nie wyroby ze lnu, — nie są fantazją zwolenników idei samowystarczalności włókienniczej; że wyroby te są wytwarzane w Polsce w wielkich ilościach nie tylko w postaci większych płócien samodziślowych, lecz że posiadamy w kraju szereg większych fabryk z Zakładami Żyrardowskimi na czele, które produkują pierwszorzędnej wartości tkaniny linańe, nieustępujące w niczem wyrobom zagranicznym; że za równo mniej wybredni i mniej zasobni nabywcy jak i zamożniejsze sfery kupujących mogą się zaopatrzyć w kraju we „wszystko ze lnu” w zakresie bielizny stołowej, osobistej, pościelowej i t. d.; że już w Polsce są instytucje, jak wojsko i szpitale, które prawie całkowicie zaspakają swe zapotrzebowania w zakresie tkanin wyrobami ze lnu, że dysponujemy wielkimi możliwościami naturalnymi i technicznymi do rozwoju i udoskonalenia produkcji lniarskiej, że dotychczasowe braki w wykonaniu krajowych wyrobów ze lnu złożyć należy na karb nie tylko braku umiejętności u producentów, lecz również uznac je należy za skutek małego zainteresowania się temi wyrobami ze strony odbiorców, wiadom bowiem jest, że tylko popyt daje impuls do urozmaicenia i udoskonalenia podaży żądanego artykułu.

Następnym niemniej doniosłym celem Wystawy jest zachęcenie w dostępny sposób poglądowy producentów rolników do podniesienia metod uprawy i gatunków lnu oraz ulepszenia sposobów wyprawy słomy linańej. Konieczność tych zmian stanie się dla rolnika oczywistą gdy się przekona naocznie, jakimi nieskomplikowanymi czynnościami i jak niewielkim kosztem da się osiągnąć wyniki znacznie lepsze i znacznie lepiej się opłacające od dotychczasowych. Tą samą metodą pokazową można pobudzić zarówno prądkie i tkackie wiejskie jak i zakłady fabryczne do szlachetnej rywalizacji w wytwarzaniu coraz to doskonalszych wyrobów ze lnu. Również i handel przekonać się na Wystawie może, że jest rzeczą zdeklarowanie zyskową zainteresowanie się bliższe lmem, byleby tylko dawać towary możliwie dostosowane do wymagań nabywców.

Wreszcie, last not list, dla pokrzepienia na duchu i dla ambicji nas w linań ważnym jest stwierdzenie za pośrednictwem Wystawy Lniarskiej, że skoro linaństwo jest jedną z głównych gałęzi gospodarki państwowej, to pierwsze miejsce w zakresie produkcji i wyprawy lnu oraz wytwarzania linańskich wyrobów włóciarskich — zajmuje właśnie nasza dzielnica, że nie jesteśmy tak upośledzeni pod względem warunków gospodarczych w stosunku do innych połaci kraju, jak się to uartał mówić; że przy planowo zaprojektowanej i konsekwentnie prze-

prowadzonej regionalizacji produkcji rolnej możemy się stać nie mniej od innych ziem Polski dodatnim czynnikiem w bilansie gospodarczym Państwa

— Teraz, Panie Prezesie, kilka słów o celach pośrednich Wystawy Lniarskiej.

— Jeżeli chodzi o cele pośrednie Wystawy Lniarskiej w Wilnie, to te są jeszcze znacznie dalej idące, niż jej zadania bezpośrednie. Jak wiadomo, od kilku lat ścierają się w Polsce poglądy na stopień uzależnienia się naszego przemysłu włókienniczego od surowców zagranicznych i na wynikające z tego faktu szkody dla całokształtu gospodarki państwowej. Rząd zajął w tej tak ważnej sprawie zupełnie wyraźne stanowisko, wypowiadając się za wzmocnieniem konsumpcji krajowych surowców włókiennych przez przemysł polski. Znamy są uchwały Rady Ministrów, wprowadzające preferencje dla krajowych surowców włókiennych i oleistych. Wiadomym jest, że poszczególne instytucje rządowe i samorządowe bardzo wydatnie się zaangażowały w akcji lniarskiej i zaopatrują się w linańce w wyroby z krajowego lnu. Wystawa Lniarska winna przekonać wszystkich, że istnieją istotnie trwałe podstawy do oparcia polskiego przemysłu włókienniczego o surowiec krajowy; że znaczna część drogi w tym kierunku już została zrobiona, aczkolwiek dużo jeszcze pozostaje do zrobienia, że przyszłość przemysłu polskiego leży w oparciu się o rolnictwo krajowe, zaś rozwój całokształtu gospodarki państwowej uzależniony jest od ściślej współpracy rolnictwa, przemysłu i handlu.

Przykład tej współpracy musimy dać tu w Wilnie, gdzie warunki gospodarcze, jak i personalne, stwarzają grunt przychylny dla podjęcia tej inicjatywy.

— Na zakończenie, Panie Prezesie, jeszcze słów parę informacji, czy imprezy w rodzaju Wystawy Lniarskiej w Wilnie są znane u naszych sąsiadów?

— Niestety, ubiegli nas pod tym względem nasi bliźsi i dalsi sąsiedzi, szczególnie dużo zostało zrobione w ostatnich czasach w zakresie propagandy linaństwa w Niemczech. Obficie obelane i bardzo starannie zorganizowane wystawy lniarskie w Królewcu w roku 1932 oraz w Kolonii i w Berlinie w roku bieżącym — dały pouczający przykład zgodnego współdziałania nie mieckiego rolnictwa oraz przemysłu i handlu w dziedzinie popularyzacji używania tkanin i wyrobów z niemieckiego lnu. Doświadczenie wystaw lniarskich w Niemczech wykazało, że coroczne imprezy tego typu mają pierwszorzędne znaczenie zarówno dla propagandy linaństwa naogół, jak i dla zainteresowania się temi wystawami firm przemysłowo-handlowych w szczególności. Otwierając w maju roku bieżącego wystawę w Berlinie, był minister resortów gospodarczych Rzeszy, dr. Hugenberg powiedział: „Należy za wszelką cenę zwalczać nie słychaną wprost zależność Niemiec od zagranicznych surowców włókienniczych. Pole do działania w tym zakresie jest bardzo obszerne, szczególnie jeśli się zważy możliwości powiększenia obszarów zasiewu lnu, absorbujących wielką ilość rąk roboczych, obecnie po zbawionych pracy”. Słowa dr. Hugenberga są wysoce znamienne, szczególnie dla stosunków w Niemczech, gdzie możliwości zaopatrzenia przemysłu włókienniczego w surowce krajowe są niepomnie mniej, niż u nas w Polsce.

W oparciu o nasze bogactwa naturalne, do których zaliczamy len i inne surowce włókiennicze, z wiarą we własne siły, zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa i Rządu — możemy i musimy przetrwać i przełamać złą koniunkturę. Jak to należy wykonać na naszym odcinku pracy, ma nam wykazać Wystawa Lniarska w Wilnie.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

ZAŁOŻONA W 1909 R.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, ŁUCK, WILNO

KAPITAŁY WŁASNE Dn. I-VII-33 r. 6.999.000,—

Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe) i zapewnia

najwyższe oprocentowanie — obecnie do 8%

Zebrałe fundusze Centralna Kasa przeznaczają na finansowanie rolników, zorganizowanych w 3.000 — różnych spółdzielni rolniczych

670.000 rolników z tych spółdzielni gwarantuje za pożyczki z Centralnej Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem

DAJE WIĘC CENTRALNA KASA CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADÓW

OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych

w Wilnie, ul. A. Mickiewicza № 28. Tel. 13-55.

W Przedszkolu im. Jana Łaskiego

ul. Zawalna 1.

Przyjmują się zapisy w dni powszednie od 5½ do 7½ po południu

Propaganda drzewa na Targach.

Czy będą Targi należycie wykonywane dla propagandy drzewa? — W tej sprawie zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie miarodajnych informacji do p. Prezesa inż. W. Wojewódzkiego, z którym wywiad poniżej umieszczamy:

— Jest rzeczą powszechnie znaną objaśnia nas p. Prezes Wojewódzki, że nie wykorzystujemy w należyty sposób tych możliwości, które związane są z posiadaniem poważnych bogactw naturalnych w postaci cennych i różnorodnych gatunków drzewa. Mieszkamy w drogich, ponurych koszarowych domach murowanych, ogrzewamy swe mieszkania, narażając się na śmierć niebezpieczeństwem zaciężenia, węglem kamiennym, jeździmy po brukach z zagranicznego asfaltu — i to wszystko wówczas, gdy w Stanach Zjednoczonych Ameryki 80 proc. ludności mieszka w budynkach drewnianych (i to bynajmniej nie tylko warstwy biedniejszej — właśnie z drzewa budują sobie wspaniałe wille milionerzy amerykańscy), gdy w Anglii jeżdżą najbiedniejszych i najbardziej eleganckich ulic zrobione są z naszego drzewa. Nie znamy dobrze zalet naszego drzewa; nie wiemy jak dobrze i przytulnie w drzewie się mieszka, jak elegancie i trwałe są drewniane jezdnie. Nie wszyscy jeszcze wiedzą, jak dużo zalet ma nowoczesna forma drzewa-dykta i jak szerokie jest pole jej zastosowania! Jeszcze mniej osób słyszało o materiale, który stanowi połączenie drzewa z metalem — o dykcie opancerzonej i rozległych możliwościach jej za-

stosowania. Mało kto np. wie, że nowe elegancie kiosków gazetowe, które niedawno zjawyły się na ulicach Wilna są wykonane właśnie z opancerzonej dykty.

W stosunku do zalet naszego drzewa i możliwości jego zastosowania dałoby się powiedzieć słowami poetów: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”.

III Targi Północne dają świetną okazję do zademonstrowania tak zapoznanych u nas zalet drzewa.

Okazja ta będzie wykorzystana przez dewszystkiem w dziedzinie budownictwa drewnianego: Dyrekcja Lasów Państwowych wystawia na Targach domek drewniany. Jeszcze ciekawiej zapowiadają się ekspozycje firmy „Czersk — Zakłady Przemysłowe”, które wystawiły elegancki nowoczesny domek drewniany wraz ze specjalnie dostosowanym do niego i produkowanym przez tą firmę meblowaniem. Elegancie stoisko uszykowały czołowe firmy polskiego przemysłu dyktowego. Zresztą oprócz tego stoiska każdy prawie pawilon jest żywą reklamą dla dykty, gdyż prawie wszystkie pawilony są właśnie z dykty wykonane, przez co zyskują na tanioci, elegancji i szybkości wykonania.

Co jest więcej możemy już dziś zobaczyć na wystawie. Odnoszę jednak wrażenie, iż okazja propagandy drzewa, którą następują III Targi Północne, nie jest nie będzie przez nas drzewnictwo wykorzystane w należytej mierze. (—)

LEN W WOJSKU.

Na terenie Targów wznosi się okazały, żyraby w konstrukcji, a milły w kompozycji barwny pawilon. Jest to dzieło intensywnie pracy wojska, powstałe w przeciągu zaledwie kilku dni, wykonane według projektu mjr. inż. Dubanowicza szefu saperów 3 baonu wileńskiego pod ogólnym nadzorem delegata Dowództwa O. K. III kpt. int. E. Narkowicza i fachowego kierownictwem por. Ostoi-Hejczyńskiego. Wnętrze tego pawilonu zawiera realny wynik doniosłej akcji gospodarczej. Zawiera ekspozycje bardzo ciekawe i wymowne świadczą o tem, że każda konsekwentnie przeprowadzana akcja daje piękne i pożyteczne rezultaty.

Widzimy w nim przedmioty, których używa wojsko.

Są żołnierskie ubrania, przyjemne w dotknięciu i kolorze. Ubrania te nie są zrobione z tego materiału koloru khaki, do któregośmy się przyzwyczaili. Są inne — bezwzględnie lepsze nawet na pierwszy rzut oka.

Dalej leżą liny superskie, futerały do przeróżnego sprzętu technicznego. Stoi przykryty pokrowcem ciężki karabin maszynowy, obok którego leży taśma.

Ubrania, oporządzenie żołnierskie, liny, futerały, pokrowce i taśma — wszystko to zrobione jest z materiału wyrosłego na ziemi naszej — z lnu — a nie jak przedtem — z bawełny, za którą kiedyś płacono zagranicą dziesiątki milionów złotych.

W tem właśnie tkwi atrakcyjność tego pawilonu. Wszystko z polskiego lnu. Możemy uniezależnić się od zagranicy w tej dziedzinie gospodarczej — możemy nie sprowadzać względnie taniej, a w rzeczywistości drogiej i li-chej bawełny.

Wojsko jest największym w kraju konsumentem włókna. Akcja lniana, podjęta przed kilku laty, znalazła w nim mocne oparcie. Wojsko zaczęło stopniowo odwracać się od włókna bawełnianego i zaopatrywać się w wy-roby lniane. Obecnie zaś, po kilku latach, stoi prawie u szczytu realizacji hasła samowystarczalności w swoim zakresie w tej dziedzinie.

Na wniosek gen. Litwinowicza, d-cy O. K. III, główny protektor akcji lniarskiej drugi wiceminister i szef Administracji Armii, gen. Skłodowski, zdecydował, aby zapoznać społeczeństwo z udziałem wojska w tej akcji, właśnie na macierzystym terenie tego włókna.

Zobaczmy, że udział ten wypadł imponująco. Niżej przytoczone cyfry ilustrują to w sposób oczywisty.

Gdy w roku 1926 wydano na zakup tkanin bawełnianych 2,899 tysięcy zł, lnianych — 357,3 tysięcy zł i konopianych — 54,9 tysięcy zł. W r. 33/34 stosunek ten uległ krańcowej zmianie: na zakup tkanin bawełnianych wydano — 806,9 tysięcy zł, lnianych — 12,280 tys. zł., konopianych — 1,120 tys. zł. Suma wydatków na bawełnę znalazła się na szarym końcu.

Wojsko zerwało z bawełną nie tylko przez sentyment dla włókna krajowego (jakby się napozór mogło wydawać) ani także przez wzgląd na koniunkturę gospodarczą. Włókno

UWAGA! Okres zimowy się zbliża, nie trzeba zwlekać z wykonaniem robót malarskich. Pamiętajcie, że najlepsze i najtrwalsze artykuły malarskie można jedynie nabyć

W SKŁADZIE FARB
FRANCISZKA RYMASZEWSKIEGO
Wilno, ul. Mickiewicza 35
TOWAR WYBOROWY.
CENY NISKIE CENY NISKIE

Wynalazki angielskie na badaniu w Wilnie.

Rzemiosło wileńskie staje się coraz bardziej znane na rynku angielskim. Zdobycha także coraz większe zaufanie u odbiorcy tamtejszego.

Oto w ostatnich dniach pewna wiek-sza firma londyńska nadesłała do Izby Rzemieślniczej w Wilnie projekty dwóch wynalazków drzewnych, nieopatentowanych jeszcze, z prośbą, aby Izba przeprowadziła kalkulację oraz próby i orzekła, czy opłaci się eksploatacja tych wynalazków.

Izba Rzem. wykonała zamówienie i w ciągu tygodnia wysłała do Londynu około 3000 prób tych wynalazków. (h.)

5 wleprzy za jednego wycieczkowicza.

Przed paru dniami z dworca głównego w Warszawie wyjechał do Austrii pierwszy pociąg turystyczny. Jak się dowiadujemy, zorganizowany on został na zasadach, ujętych w ostatnio zawartym traktacie handlowym, t. zn. że: za każdego wycieczkowicza do Austrii — Polska otrzymuje możliwość wywozu do tego kraju 5 wleprzy. Ponieważ ostatnio wyjechało 500 osób, więc otrzymaliśmy możliwość eksportu 2500 wleprzy żywej wagi. A ponieważ wleprzy nam nie zbraknie, szykuje się drugi pociąg turystyczny. (r.)

Przyjazd przedstawicieli budownictwa drzewnego.

Jak się dowiadujemy do Wilna przyjechał p. inżynier Znajdowski, korespondent Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, który jest jednym z najwybitniejszych propagatorów budownictwa drzewianego i za którego inicjatywę Zakłady Przemysłowe „Czersk” wystawiły na Targach Północnych piękny domek drewniany.

W dniu dzisiejszym przybywa do Wilna główny współwłaściciel Zakładów Przemysłowych „Czersk” p. Aleksander Jan Rodkiewicz.

Komunikat Miejskiego Biura Turystycznego.

Miejskie Biuro Turystyczne przy Polsk. Tow. Kraj. podaje do wiadomości mieszkańców m. Wilna, że z dniem 1. września b. r. upływa termin zgłaszania wolnych mieszkań dla wycieczek przybywających na III Targi Północne.

Z pogranicza.

DWIE KATASTROFY PODCZAS MANEW. RÓW LITEWSKICH.

Z pogranicza donoszą, iż w czasie manewr armii litewskiej w okolicach Birsztana zalał się pontonowy most pod ciężkimi działami. 3 działa wpadły do Niemna wraz z kilkoma artylerzystami i koniami. W nurtach rzeki znalazło się dwóch kanonierów i koni. Działą przy pomocy specjalnych dźwigów sąperzy wydobywają z rzeki.

Z Oran donoszą, iż jeden z samolotów litewskiej eskadry wojskowej biorący udział w manewrach zmuszony był przymusowo lądować koło miejscowości Dżermusz, lecz z powodu silnego wiatru samolot został stacyonaryjnie zniszczony.

Lotnik dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ocalał. Samolot znajduje się na dnie jeziora.

MŁODOCIANI „CHUNCHUZI”.

W związku z ujawnieniem szajki młodych przestępców, znanych pod przezwiskiem „chunchuzi” o czym już donosiliśmy, wyszły na jaw ciekawe szczegóły charakterystyczne dla działalności młodych przestępców oraz obyczaj jakiegoś państwa i ich gromie — obyczaj przypominający życie t. zw. „bezprizornych” w Rosji Sowieckiej.

Jak się wyjaśniło w toku przeprowadzonego dochodzenia wśród wszystkich 13-tu członków szajki obowiązywała dyscyplina. Za wykonywanie się z pod obowiązującego młodych przestępców, wobec czego ustalono nazwę wszystkich członków tej szajki oraz zażalenie ich następcy wywołano w tym celu. W czasie dochodzenia zamotowano np. taki wypadek:

Aresztowany „herszt” Kowalewski naraził się na wszystkich kradzieży dokonywał sum. Później jednak zmienił swoje zdanie i oświadczył, że dokonywał kradzieży z wzajemną zgodą. Po długich poszukiwaniach policyjnych udało się wreszcie te „Kultuna” zatrzymać. Później jednak okazało się, iż jest on niewinny i Kowalewski chciał go specjalnie wciągnąć do sprawy przez zemstę.

W czasie dochodzenia zamotowano np. taki wypadek: Aresztowany „herszt” Kowalewski naraził się na wszystkich kradzieży dokonywał sum. Później jednak zmienił swoje zdanie i oświadczył, że dokonywał kradzieży z wzajemną zgodą. Po długich poszukiwaniach policyjnych udało się wreszcie te „Kultuna” zatrzymać. Później jednak okazało się, iż jest on niewinny i Kowalewski chciał go specjalnie wciągnąć do sprawy przez zemstę.

Z zapadnięciem jednak mroku, młodociani przestępcy przeobrażali się nie do poznania. Każdy wieczór spotykali się w umówionym miejscu skąd wyruszyli na swe złodziejskie wyprawy. Pomimo wybitniejszego i ograbienia wystaw, młodociani przestępcy wyspecjalizowali się również na szepieniu-dziarsztwie t. zn. na kradzieżach sklepowych, dokonywanych w czasie rekolekcyjnego kupna. Chłopcy gromadką wchodziłi do sklepów i w sposób bezczelny kradli co się tylko dało.

Jednak główną ich specjalnością było wybijanie szyb i okradanie wystaw sklepowych. W czasie dochodzenia ustalono cały szereg dalszych kradzieży dokonanych przez złodziejską szajkę „pod turkot podających Arbo-nów”. Między innymi wybiłi oni szybę w stawową i okradli sklep p. Muszko przy ulicy Treckiej. „Chunchuzi” nie ominieli również oddziału firmy „Bata” przy ulicy Wielkiej, gdzie również wytkuli szybę wystawową i skradli większą ilość obuwia.

„SZTAB” W PODZIEMIACH STAREGO MLYNA.

„Sztab” młodych przestępców mieścił się w podziemiach spalonego mlynu na Popławach, gdzie chłopcy często nocowali ukrywając się przed niepojędzą, gdy nie mogli być przedostali się do wagonów. Później znaleźli oni często nocleg w ogrodzie Bernardyńskim, Cieleńniku oraz w lasach podmiejskich.

Komunikacja miejska na nowym etapie.

Nowi dyrektorzy w Towarzystwie Komunikacji Miejskich.

Dowiadujemy się, że w związku z przejęciem komunikacji autobusowej w Wilnie przez Saurera w składzie personalnym dyrekcji Towarzystwa Miejskiej Komunikacji Autobusowej nastąpią zmiany. Według nade-

szłej do Wilna wiadomości dyrektorem Towarzystwa ma zostać mąż zaufania Saurera, p. Kreis. Współdyrektorem ma być dotychczasowy dyrektor p. Jankowski.

Wilnu przybędzie 10 nowych autobusów.

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że w niedługim czasie ilość kursujących w mieście autobusów ma być wydatnie zwiększona. W ciągu września spodziewane jest nadejście 10 nowych wozów.

Saurer obejmuje komunikację zamiejską.

Towarzystwo Komunikacji Miejskich obie-ga się obecnie, jak wiadomo, o przejęcie również komunikacji zamiejskiej. Sprawa ta jest podobno nadobrodziej drodze. W związku z po-

wyższym należy się liczyć z tem, że już w najbliższych miesiącach wozy Saurerowskie ukażą się na liniach zamiejskich.

REDAKCJA WYDAWNICTWA

„Ziemię Północno-Wschodnie Rzeplitej”.

powiadania, że redagowany przez nią informator społeczno-gospodarczy jest odrębnym wydawnictwem od katalogu III Targów Półn. wydawanego przez Dyrekcję Targów i ukaże się pod protektorem

Wileńskich Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej przed zakończeniem III Targów Północnych

Wydawnictwo będzie nosiło charakter ogólnego informatora o m. Wilnie i województwach Wileńskim, Nowogródzkim, Białostockim i Polesskim. Wiadomości i sprawozdanie z terenu Targów będą stanowiły w nim tylko jeden z licznych rozdziałów.

Dla uniknięcia nieporozumień redakcja informuje, że Redaktorem „Ziemi Półn. — Wschodnie Rzeplitej” jest mgr. Józef Świąciecki, a nie B. Świąciecki Szef Biura Propagandowego — Prasowego Targów i że administracja wydawnictwa mieści się przy ul. Kijowskiej 4 m. 32 nie zaś w Biurze Targów.

Student przed sądem doraźnym.

Znowu sąd doraźny. W ciągu tego tygodnia już drugi. Znowu przed gmachem sądu stoi policjant z karabinem. Błyszczą bagnety.

Na ławie oskarżonych 2-ch chłop-ców. Chudzi, bladzi w szarych więziennych ubraniach. Są zdenerwowani i niespokojni. Wszak teoretycznie grozi im kara śmierci. Są młodzi — kochają zapewne bardzo życie.

Oskarżeni są o zbrodnię bardzo poważną. Większą niż morderstwo lub rabunek. O zbrodnię, godzącą w istnienie, w byt i wolność wielu ist-nień.

Oskarżeni są o szpiegostwo. Sylwester Bławieźwicz ma lat 25. Był studentem Uniwersytetu Stefana Batorego. Na pytania przewodniczą-

cego odpowiada po krótkim namyśle, który powstał prawdopodobnie w-o-bec zdenerwowania. Nie może się opanować. Mieszkali w Lyngmianach, w gm. kołomyjskiej.

Drugi — Jan Bławieźwicz, to jego brat. Ma lat 23 i jest, w przeciwieństwie do swego brata mało piśmienny. Jako zawód podaje rolnictwo.

Majątku nie posiadają. Widocznie są jeszcze przy rodzicach.

Rozpr. odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Sylwestra Bławieźwicza na dożywotnie więzienie, a Jana Bławieźwicza uniewinnił. WŁOD.

Zlikwidowanie strajku w tartakach wileńskich.

W dniu wczorajszym zakończył się trwający od czterech tygodni strajk w przemyśle tartacznym.

W związku z tem została zawarta nowa umowa zbiorowa między Związkiem Zawodowym Robotników Przemysłu Drzewnego w Wilnie z jednej strony a właścicielami tartaków objętych strajkiem ze strony drugiej w obecności p. starosty Kowalskiego i insp. pr. p. Umiaszowskiego. Na mocy tej umowy placu robotników na tartakach w Wilnie została ustalona jak następuje:

a) pomocnicy fachowych, kłódokaci, odnoszacz, dozorczy, furmani i starsi sortownicy — 3 zł. 70 gr. dz.

b) pilotocze, ślusarze, heblarze — 4 zł. 40 gr. dziennie;

c) gatrowi i palacze — 5 zł. 13 gr. dziennie;

d) krajownicy przy podwójnej pile tarc. — 5 zł. 85 gr. dziennie.

Pozatem robotnicy niefachowi za każdy dzień przepracowany przy krey zedzie (lecz nie w charakterze pomocnika, bez majstra) otrzymują dodatkę w wysokości 45 gr.

Poza wyżej wymienionymi placami za dzień faktycznej pracy, robotnicy otrzymają należność równorodną za jeden dzień Bożego Narodzenia, drugi dzień Wielkiejnocy, drugi dzień Zielonych Świątek i dzień 3-go Maja.

Pozatem postanowiono, że wszyscy pracownicy, którzy przed ostatnim strajkiem pracowali w tartakach, muszą być po strajku ponownie przyjęci do pracy na swoje stanowiska, jeśli będzie dla nich praca. Robotników nowych na ich miejsca przyjąć nie wolno, jak również udział w strajku nie może być powodem do zwolnienia pracownika.

Nowo zawarta umowa obowiązuje strony od chwili jej zawarcia na przeciąg jednego roku z tem, że w razie pogorszenia się sytuacji w przemyśle drzewnym, ustalone wyżej place mogą być w tym terminie podane rewizji. Wynikłe na tle tej umowy nieporozumienia rozstrzygają Inspektor Pracy p. in. Umiaszowski oraz p. Hajdukiewicz Władysław z Urzędu Wojewódzkiego jako arbitrzy, i p. starosta W. Kowalski jako superarbitr.

Strajk się wreszcie skończył. Robotnicy przystąpili do pracy. Jednakże o ile wylądniemy w miesięczną przerwę w przemyśle tartacznym w dobie obecnej, o ile obliczymy passy-wa i aktywa, jakie dał strajk, to się przekonamy, że skutki jego jednak odbiły się fatalnie, jak na jednej, tak i na drugiej stronie.

Wobec tego, czy niekiedy byłoby na przyszłość szukać jakichś in. dróg wyjścia niż miesięczny strajk, czy nie lepiej byłoby pójść stroną na kompromis, który obecnie dopiero osiągnęli, jeszcze w pierwszych dniach strajku, niż dyskutować nad nieustępliwym stanowiskiem jednej, czy też drugiej stron w ciągu kilku tygodni.

Miejmy więc nadzieję, że przyszłość przyniesie w tym kierunku daleko idące zmiany, które odbiją się dodatnio na życiu robotniczym. (v)

Luna park pod sekwestrem.

Donoszą z Białegostoku, iż w drodze do Wilna nałozony został sekwestr na Lunapark transportowany do Wilna.

Sekwestr nałożony przez komisariata sądowego jedną z firm ekspedycyjnych w Warszawie, która ma jakies pretensje pieniężne do dyrekcji Luna parku.

Dyrektor Luna parku niezwłocznie zwrócił się do miejscowych władz sądowych celem

Uczeni z Indji Angielskich w Warszawie.



Dwaj delegaci z Indji Angielskich na kongres historyków w Warszawie ks. Heras i Nunes.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 26 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. domow. 11.00: Transm. uroczystego otwarcia III Targów Półn. w Wilnie, oraz wędrowka mikrofonu po wystawie Liniarskiej. Reportaż prowadzi I. Lubiakowska i dr. Janusz Jagmina. 11.37: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Dziennik południowy. 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka. 15.35: Muzyka kameralna. 16.00: Audycja dla chorych. 16.30: Miod żywi i leczy — pog. wyl. W. Mońkiewicz 16.45: Muzyka z płyt. 17.00: 25. lecie Zw. Walki Czynnej — odczyt. 17.15: Koncert kameralny. 18.15: Malownicza Jugosławia — odczyt dr. W. Meis. 18.35: Transm. meczu piłkarskiego. 19.00: Rec. śpiewaczy 19.30: Tygodnik literacki. 19.45: Kwadr. literacki 20.00: Program na niedzielę i rozmaitości. 20.10: wiecz. 21.15: Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej. 21.30: Koncert Chopiński. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sportowe. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 27 sierpnia 1933 r.

10.00: Transm. nabożeństwa. 11.57: Czas. 12.10: Kom. met. 12.15: Koncert popularny. 14.00: Zbiór, pakowanie i przechowywanie owoców — odczyt wyl. St. Skasiński. 14.15: Kom. roln. met. 14.30: Muzyka. 14.45: Porady weterynaryjne. 15.05: Audycja specjalna — St. Moniuszko, król pieśni polskiej — pog. Witolda Hulewicz z przykładami muzycznymi. 16.00: Audycja dla dzieci i młodzieży. 16.30: Recital śpiewaczy. 17.00: „Robotnik a książka” — odczyt wyl. Poczłowski. 17.15: Pieśni śląskie. 18.00: Zakończenie. 18.15: Mistrzostwo wioślarskie. 18.35: Genezja i realizacja III Targów Północnych odcz. wyl. dr. Świąciecki. 18.45: Kult róż w życiu i poezji — feljton Ireney Lubiakowskiej. 19.00: Śluchowski. 19.40: Skrzynka techniczna. 19.55: Program na niedzielę. 20.00: Koncert. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.10: Transm. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sportowe z Wilna i innych stacy. 22.40: Kom. met. 22.45: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

SOBOTA, dnia 26 sierpnia 1933 r.

14.55: Płyty gramofonowe. 15.15: Płyty gramofonowe. 16.30: Muzyka lekka z płyt 18.15: „Malownicza Jugosławia” — prof. W. Moles (Kraków). 18.35: Pieśni w wykonaniu Olgi Olgin. 19.05: Muzyka lekka z płyt. 20.00: Muzyka lekka z udziałem Chaveaux. Zakręskiego (piosenki). 21.15: Wiadomości ogólnie — inż. J. Pietrzak.

NOWINKI RADJOWE.

TARGI PÓŁNOCNE I RADJO.

Uroczystość otwarcia III Targów Północnych w Wilnie będzie transmitowana dzisiaj o godz. 11 przez radio wileńskie na całą Polskę. Już w niedzielę o godz. 18.35 p. Bolesław Wit. Świąciecki zabierze głos przed mikrofonem, by zapoznać radiosłuchaczy z genezą i realizacją Targów.

O NOWE KADRY CZYTELNIKÓW.

Kryzys książki w znacznym stopniu wynika stąd, że nie wszystkie warstwy społeczeństwa w równym stopniu interesują się czytelnictwem. Odczyt p. t. „Robotnik a książka” p. Pocztowski z Warszawy oświadczył, że wielu studentów proletariatu do literatury. — Prelekcję tę usłyszymy w niedzielę o g. 17.

SOBOTA SZOPENOWSKA.

W sobotę o godz. 21.30 w ramach sobotniego recitalu szopenowskiego wystąpi przed mikrofonem znany pianista Henryk Szlompka, który odegra trzy Nokturny, trzy Mazurki i na zakończenie Poloneza es-moll.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic

POLSKI GRAKCHUS

WSPOMNIENIE

O TADEUSZU HOŁÓWCE

D-ra Adolfa Hirschberga

ukazuje się w najbliższych dniach

TREŚĆ: Przedmowa. Program narodowościowy. Wywiad z Tadeuszem Hołowką, Tadeusz Hołowka a Żydzi. Ostatni Rok. W walce i burzy.

Spodziewać się należy, że jednak Luna park do Wilna przybędzie.

KRONIKA

Sobota 26 Sierpnia
Lz: N.M.P. Jasnogórskiej
Jatro: Prz. rel. Św. K.
Wschód słońca — g. 4 m. 36
Zachód — g. 6 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 25-VIII—1933 roku.
Ciśnienie średnie 744
Temp. średnia + 13
Temp. najw. + 16
Temp. najn. 11
Opad 28,1
Wiatr półn. — zach.
Tenj. bar.: wzrost
Uwagi: deszcz

— Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 26 sierpnia według P.M.A. —
Zachmurzenie zmienne, gładziejście z przelotnymi jeszcze deszczami. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porывiste wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

DYŻURY APTEK.
Dzisiaj, 26 sierpnia dyżurują następujące apteki:
Monkowiec (Pilsudskiego), Jundziłła (ul. 3 Maja Mickiewicza), b. Szyrwinty (Niemiecka), Sierżanowskiego (Zaręcze 20), Sokolowskiego (Nowy Świat), Szantyr (Legionowa), Zaskawskiego (Nowogrodzka) i Zajackowskiego (Zwierzyńca).

OSOBISTA
— Powrót p. Wojewody. — Pan Wojewoda Wilński Władysław Jaszczołt powrócił dnia 25 b. m. z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

MIĘJSKA
— Oszczędność magistratu daje efektywne skutki. Przeprowadzone przez zarząd miasta daleko idące oszczędności w poszczególnych wydziałach i przedsiębiorstwach miejskich daje obecnie w skutkach według obliczeń około 100 tys. zł. miesięcznie co rocznie wynosi przeszło 1 mil. zł.
Zaoszczędzoną tak poważną sumą zarząd miejski może nareszcie poprawić zagrożoną sytuację miasta.

SPRAWY AKADEMICKIE
— Hotel — Dom Akademicki. Dom akademicki wynajmuje na czas trwania Targów Północnych elegancie, czyste pokoje z łazienkami za minimalną opłatą — od 1 zł. 50 gr. do 2 zł. 50 gr. (jednoosobowe), dwuosobowe pokoje — od 4 zł. do 5 zł. Informacji udziela referent domu akademickiego (ul. Góra Bouffalowa Nr. 4, tel. 175). Akademicy korzystają ze zniżki.
— 600—700 obiadów dziennie będzie wydawać mensa akademicka (ul. Baksta 15 tel. 16.01). Referentem mensy akademickiej jest Sowa-Salik. Zamówienia na większą ilość obiadów należy składać pisemnie z podaniem ilości osób, rodzaju obiadów w przeddzień. Śniadania, obiady, kolacje smaczne i b. tanie.

— Goście z Estonji i Lotwy na Zabawie w Ognisku Akademickim. Dnia 27 sierpnia r. b. (niedziela) odbędzie się zabawa taneczna w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24), urządzonego staraniem Bractwa Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. z racji przyjazdu wycieczek z Estonji i Lotwy. Wstęp za okazaniem legitymacji akademickiej 1 zł., goście za zaproszeniami — 2 zł. Początek o godz. 22.

SPRAWY SZKOLNE
— Obniżka cen podręczników szkolnych. Władze szkolne licząc się z trudną sytuacją materialną społeczeństwa przez prowadziły obecnie obniżkę cen podręczników szkolnych narazie przegna

Z życia żydowskiego. Kronika telegraficzna.

ROKOWANIA W SPRAWIE APELU DO LIGI NARODÓW.
Adw. Samuel Untermyer wystosował do Kongresu Żydowskiego, Amerykańskiego list, w którym komunikuje, że podczas swego pobytu w Europie konferował z generalnym sekretarzem Ligi Narodów Avenolem w sprawie apelu Ligi Narodów na rzecz Żydów niemieckich. Tekst apelu został już sformułowany. O konferencjach tych jest również szczegółowo poinformowany amerykański minister spraw zagranicznych Hull. Adw. Untermyer nawołuje Kongres Żydowski do skonsolidowania akcji dla obrony praw żydowskich w Niemczech.

OGRAŃCZENIA PASZPORTOWE A WYJAZD DO PALESTYNY.
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało wyjaśnienia w sprawie ostatnich zarządzeń ograniczających wydawanie paszportów w granicach państwa. Ministerstwo wskazuje, że ograniczenia te nie obejmują wyjazdów z Polski, a w szczególności emigracji do Palestyny, osób wyjeżdżających za normalnymi paszportami. Sprawa wydawania paszportów osobom udającym się do Palestyny będzie uregulowana w drodze osobnych przepisów.

IV KONGRES RZEMIEŚNIKÓW ŻYDÓW.
Ze sprawozdania z czynności Centralnego Związku Rzemieśników Żydów, przedłożonego Zjazdowi, który się w tym tygodniu odbył w Warszawie wynika, że Związek Rzemieśników jest co do swej liczby jedną z najbliższych organizacji żyd. w Polsce. Obejmuje on 200 tysięcy rodzin, całej ludności żydowskiej w Polsce i posiada oddziały swoje i organizacje na całym terenie Rzeczypospolitej, od Karpat po Bałtyk, w 549 miastach i miasteczkach. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył przewodniczący Związku p. Raszner, kasowca p. Ajzenfarb. Szczególną uwagę poświęcił zjazd problemowi chałupnictwa, który jest jednym z najbardziej piekących zagadnień chwili.

O znaczeniu organizacji dla rzemiosła referował adw. H. Hersberg, zaś o emigracji rzemieślników żydowskich do Palestyny p. Glocer. Specjalnie zajął się zjazd problemem mechanizacji piekarni, któremu poświęcony był referat p. Seibalda. Referent przedstawił ustawę o mechanizacji piekarni obowiązującą w Polsce od r. 1929, a która okazała się b. trudną do przeprowadzenia.

Sprawę zorganizowania żydowskiej młodych rzemieślniczych referuje p. Rothband, po czym po referatach na temat organizacyj wojennych i przymusowych (referent Mendelsburg), zadań kulturalnych rzemiosła żydowskiego, następuje b. ożywiona dyskusja a po tem wybór nowego Centralnego Komitetu i Egzekutywy.

scu. Denat zamieszany był w procesie na tle erotycznym, który toczył się w tych dniach przed sądem gdańskim.

— W Świerdłowsku (dawn. Jekaterynburgu) toczy się proces 15 buchalterów uralskiej fabryki mechanicznej, oskarżonych o systematyczne, trwające od kilku lat oszukiwanie robotników przy wypłatach.

— W okręgu wołańskim, w Samarze Saratowie i Stalingradzie (dawnym Czerkassom) odbywają się masowe protesty kierowników elektoratów zbożowych, oskarżonych o nieprzysposobienie się na magazynowanie zboża.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.
WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 29,48 — 29,18. Nowy York 6,41 — 6,33. Nowy York kabel 6,42 — 6,34. Paryż 35,11 — 34,93. Szwajcarka 173,51 — 172,65. Berlin w obrocie przym. 213,18. Tend. niejednolita.
AKCJE: Bank Polski 84 — 83,50.
DOLAR w obr. przym. 6,35 w żądaniu.

NA WILEŃSKIM BRUKU
NA TLE KONKURENCJI.
Wczoraj w godzinach po poł. na rynku drzewnym wynikiła bójka pomiędzy kilkoma furmanami, w rezultacie której dwóch furmanów, niejaki Arkowicz 64 lat, oraz jego syn zostało dotkliwie pobitych tak że zaszła potrzeba przewiezienia ich do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy.

Jak się okazało bójka powstała na tle konkurencji zawodowej. Przeciwno sprawcom pobicia braciom Motelowi i Abramowi Skirom wszczęło zostało dochodzenie. (c).

POMIĘDZY SIĄSIADAMI.
Onegdaj w godzinach wieczornych, na podwórku domu Nr. 33 przy ul. Stefanińskiej, wynikiła nagle krwawa bójka pomiędzy kilkoma mieszkańcami wspomnianej kamienicy.

Powodem do bójki posłużyły porachunki sąsiedzkich.

W wyniku bójki został poważnie potłuczony niejaki Jan Frąckiewicz, którego przewieziono do szpitala.

Przeciwko sprawcom pobicia Makusom spisano protokół policyjny. (c).

PODRZUTEK.
W dniu 24 bm. w klatce schodowej domu przy ulicy Mickiewicza 37 znaleziono niemowlę płci żeńskiej w wieku około 7 dni. Dziecie umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Humor.
PRZED SADEM.
Sędzia: Czy pani jest zamezła?
Świadek: Tak, 2 razy.
Sędzia: Ile pani ma lat?
Świadek: 23.
Sędzia: Czy także 2 razy?

Na Sezon Szkolny!
Teki, Tornistry, Bloki, Zeszty, Bruljony, Godła, Portrety historyczne, Obrazy krajoznawcze i wszelkie przybory szkolne po cenach niskich
W. Borkowski
Wilno, Mickiewicza 5.
Tel. 372.
Dla sklepów szkolnych — rabat.

NA ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO
Zeszty, Bruljony, Ołówki, Piórnik, Tornistry, Teczki skórzane i brezentowe. Przybory kreślarskie i papiery tylko w firmie
M. RODZIEWICZ
Wilno, ul. Wielka 9
PO CENACH BEZKONKURENCYJNYCH

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

HELIOS
Przemieral Rekordowy program! Najnowszy dźwiękowy sensac. Film prod. polskiej 1933—34
AFERA KRYSTYNY! W rol. główn. urocz. LILI ZIELIŃSKA, Jerzy MARR, Czesław SOWKINO MOSKWA „Wielki myśliciel IGOR ENBU”. Hywn miłości do pięknej dziewczyny na tle dzieł wielkiej Tajji Syberyjskiej Reżyser Bek-Nazarow. Początek seansów o g. 4 w niedziele i dni św. o g. 2-jej.

PAN
JEDYNY, NAJLEPSZY, NAJNOWSZY PRZEBÓJ — to gigantyczny film szpiegowski „POD FAŁSZYWĄ FLAGĄ” w RDSJ! Najwyższy wyraz emocji! Nad program: Dodatek dźwiękowy.

Niesłychany postęp europejskiej: zerwanie zaszłony z twarzy zakwefionej kobiety, towarzyszącej prorokowi sprzeczany nieszczęścia na pięciu przysięgach. Przekleństwo Yogi: „nim miesiąc upłynie będziecie trupami” — ściga ich.

„Pięciu przeklętych dzentelmanów”

CASINO | NIEŚMIERTELNA OPERA BIZETA | **„CARMEN”** pod tytułem filmowym „KREW CYGAŃSKA” na ekranie kina „PAN”

KONCESJONOWANE PRZEZ KURATORJUM O. S. WIL.
KOEDUKAC. KURSY MATURALNE DLA DOROSŁYCH
IM. SZYMONA KONARSKIEGO w Wilnie
(istniejące od r. 1926 przy Gimnazjum im. Krasińskiego)
róg ul. Ostrobramskiej i Kolejowej — lokal Szkoły Zaw. im. św. Józefa
Zajęcia rozpoczynają się 26/VIII r. b.
Program gimnazjów państwowych. Zakres: mała matura, duża matura. System półroczny. Opłata za naukę znizniona. Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie w godz. 17-19.

NAJLEPSZY WĘGIEL
Górnośląski Konc. „Progres” oraz KOKS Górnośląski i Czeski.
CEMENT
Syndukatu Cementowien Polskich.
BLACHĘ
Ocynkowaną do krycia dachów wszystkich wymiarów poleca przedsiębiorstwo Handl. Przem.

M. DEULL
WILNO, JAGIELLOŃSKA 3 TEL. 8-11
SKŁADY: KIJOWSKA 8, TEL. 999.

Obwieszczenie.
Sąd Grodzki w Oszmianie, na mocy art. 1401 U. P. C. i art. XVII P. 10 Przepisów wpr. K. P. C., wywaza spadkobierców zmarłego Morducha, syna Lejby Bunimowicz, zechy w ciągu sześciu miesięcy od dnia wydrukowania niniejszego ogłoszenia zameldowali Prawa swoje do pozostałego po nim majątku.
R. Piech
Sędzia Grodzki

STAŁA
płace, zwrot podróży otrzymają prócz prowizji zastępcy losowi. Zgłoszenia „Kredyt” Lwów, Ki-
lińskiego 3.

Dowynajęcia
mieszkanie 6-10 pokojowe ul. W. Pohulanka 34, dowiedzieć się u dozorca.

Anglja oglądana nie według Baedeckera.

Wrażenia z wycieczki na polskim transatlantyku „Polonia”

5. VIII. w nocy wjeżdżamy w szeroką gardziel Tamizy, bierzemy pilota i powolutku płyniemy w górę rzeki, aby zarzucić kotwicę na wodach największego miasta w Europie. Londyn ma 8.000.000 mieszkańców, co stanowi jedną szóstą część ludności Wielkiej Brytanji (48 milj.), a równa się zaludnieniu całej Belgji. Jaki ma przeto kolor i zapach Tamiza, przetrzynająca to miasto; łatwo sobie wyobrazić. To też pierwszą rzeczą przy wjeździe do takich portów kasowano na statku basen kąpielowy i wznawiano go dopiero po wyjeździe na pełne morze. Dla średnich statków

święto. Nie kupicie papierosów, szklanki wody lub pocztówki nawet. Po przyjeździe do Paryża naprzykład cudzoziemiec siada sobie na tarasie jednej z niezliczonych kawiarni, obserwując ludzi, ruch i obyczaje, życie uliczne. W Anglii niema kawiarni lecz są tylko Lyonsy i Grillroomy (herbaciarnie firmy Lyons i śniadalnie), oraz luksusowe restauracje hotelowe. Anglik nie lubi tłumu, nie lubi rozgwaru, nie lubi, by mu patrzono do filiżanki lub talerza. Zjada w skupieniu swą baraninę lub rozbeł z mięsowym sosem, urozmaica swe nudne menu jakimś wymyślnym puddingiem, popija słabym piwem, t. zw. „ale” (wym. el) lub mocną herbata, płaci i wychodzi. Na nikogo nie patrzy, o nikim nie robi uwag i dla siebie żąda tego samego. Chodzi jak gdyby nikogo nie widział. Jeśli kogoś potrąci wypowiada sakramentalne „sorry” (przykro mi). Gdy uczyni większą krzywdę wsadzając naprzykład parasolkę w oko, mówi z takim samym spokojem: „I am very sorry” (bardzo mi przykro). Naogół jednak stara się bliźniemu w drogę nie wchodzić i krzywdy mu nie czynić. Zapytany o informację udziela ich zawsze spokojnie i rzeczowo. Ani razu nie zdarzyło mi się, aby mi odpowiedziano opryskliwie lub dano fałszywe wskazówki, co w 75 proc. zdarzało mi się we Francji. Aby się dostać np. z Greenwich do Kew Garden, trzeba iechać około dwu godzin autobusem i trzy razy zmieniać wozy. Wstarczyło jednak powiedzieć konduktorowi potrzebny cel podróży, a nigdy on nie zapomniat pociągnąć pasażera za rękaw lub „modo anglico” gwizdnąć mu nad uchem gdy trzeba było wysiąść. Spróbowałem tego samego w Warszawie... i na całej linii zawiodło.

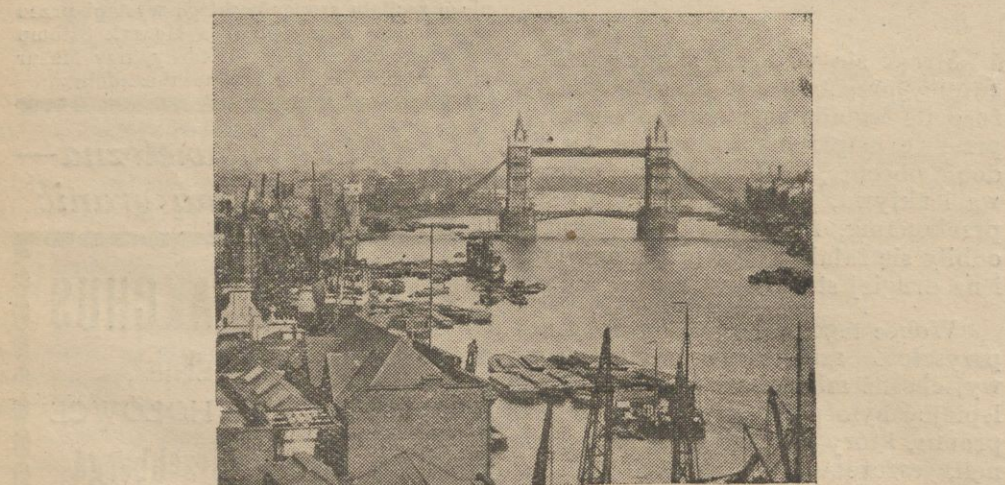
Kto tylko czytał o Anglii — a my czytamy dużo — wyobraża sobie, że najbogatszy kraj świata jest ocale niebo doskonalszy od naszego. Muszę rozczarować, kochanych Czytelników! Różnice są ilościowe, ale nie jakościowe. Nie mniej piękne magazyny mamy w Warszawie, a nawet w Wilnie, tylko w Anglii jest ich więcej

i sprzedawcy są grzeczniejsi, a zwłaszcza sprzedawczynie. Imponowali mi Anglikom galanterja wobec kobiet! Anglik nie zdejmując nakrycia głowy w sklepach i miejscach publicznych. Myśmy to jednak robili, rozmawiając z kobietą w sklepach. Chociaż w Anglii obowiązuje „keep smiling” (uśmiechnij się, rób przyjemny wyraz twarzy), to jednak my otrzymywaliśmy coś więcej niż zdawkowe, przyjemny wyraz. Gdy banda „Polonistów” wsiadała do autobusu lub tramwaju i robiła polski hałas, Angliacy byli początkowo „astonished” (zdziwieni), a następnie zyczyniali się rozkrochmacać, uśmiechać i zapewne zazdrościli nam polskiej radości życia.

Często rozpoczynaliśmy między innymi rodowe pogawędki. Tu było ciężko z geografją i historją! My wiedzieliśmy co to jest Londyn, Dublin lub Edy Angliacy zaś z trudem przekonwali się, że Warszawa nie leży tuż obok Moskwy i że Polacy chadzają nie tylko w świat ale nawet na codzień nie na czworakach. Poza tem Angliacy są „very nice people” (bardzo miły lud). Według jednej normy (standard) ubrani (od maja do września — słomkowy kapeluszy), według przyjętej normy grzeczni, wielce powinni i bardzo pewni siebie.

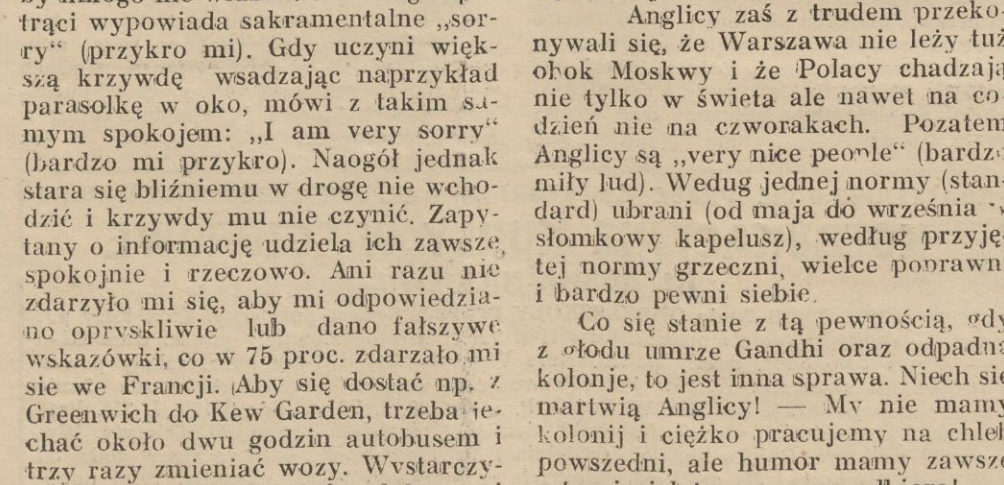
Co się stanie z tą pewnością, gdy z ołodu umrze Gandhi oraz odpadną kolonie, to jest inna sprawa. Niech się martwią Angliacy! — Mv nie mamy kolonii i ciężko pracujemy na chleb powszedni, ale humor mamy zawsze setny i niełatwo go nam odbiorą!

Płec piękna robi mi zarzut, że patrzyłem tylko na kwiaty i ogrody a nie na kobiety. Kwiaty są ozdoba ziemi, a kobiety są kwiatami nieba. Jakież są Angliki? — Uspokójcie się, Piękne Pani! Piękniejszych, elegantniejszych, miłszych ponad Polki nie spotkałem w Europie, którą znam od Helzinsforsu do Sycylii i od Baku do Dublina. Chcecie wiedzieć jaka jest zasadnicza różnica między kobietą polską i angielską? Jesteście bardziej indywidualne, bardzo ładniejsze i elegantsze od Angielek, ale malujecie się zbyt wyzywająco! Tego nie widzia



Tamiza i Tower Bridge

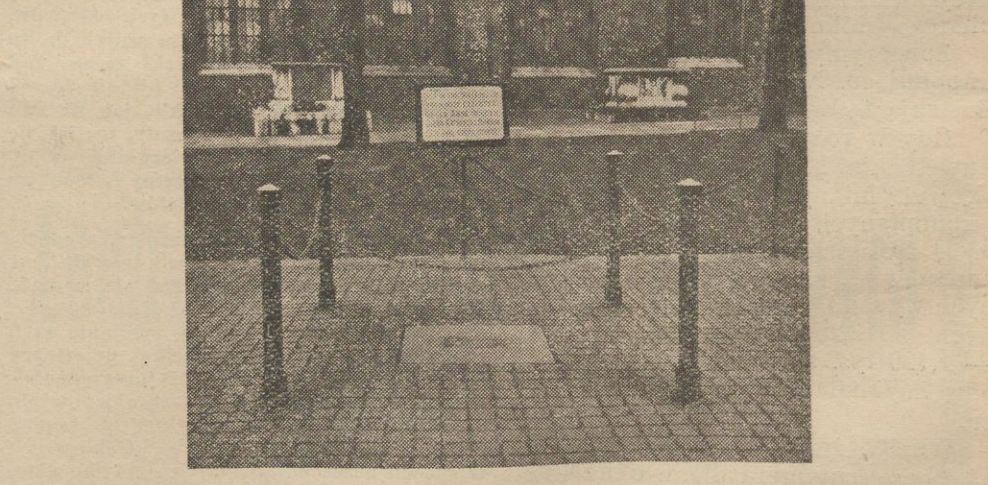
morskich Tamiza jest dostępna tylko do Tower Bridge i to jedynie w czasie przypływu. Nasza Polonia musiała się zatrzymać w dzielnicy Greenwich i to na środku rzeki. Dla pasażerów było to mocno niewygodne, ale jednocześnie bardzo pouczające. Leżąc po prawej stronie rzeki dzielnica Greenwich, a po przeciwnej: Poplar, Mile End i Aldgate, gdzie mieści się słynna ulica Whitechapel — londyńskie Nalewki. Warszawa jest jednak Nalewką, oraz ulica Gęsia lub



Miejsce egzekucji królewskich głów w cytadeli londyńskiej.

powalycie sobie niewypowiedziany („inexprimable”) strój, uwidoczniący to, co było ozdoba Venus Kallipygos. Byłem na wyspie Wight (wym. „Uajt”), która jest Riwiera Anglii, dużo nagich ramion, dużo niewiast w sportowych spodenkach i stwierdzam sumiennie, iż przy pewnej dozie umiaru i gustu... nie strój zdoła człowieka, a szczególnie rodzaju żeńskiego.

Nie mogę nie Państwu powiedzieć, jak jest na giełdzie w Londynie, bo



Miejsce egzekucji królewskich głów w cytadeli londyńskiej.

kontynencie. W dziedzinie wykształcenia farmaceutycznego Polska może słuzyc za wzór innym państwom europejskim. W tej dziedzinie Angliacy nie mogli mi zaimponować. W dziedzinie eksploatacji oraz uprawy roślin leczniczych stoimy ocale niebo wyżej od Anglików, a nasze skromne prace w tej dziedzinie są dla nich rewelacją. Tymczasem, Drogi Czytelniku, bądź dobrej myśli, „keep smiling”. I oczekuj gładzenia na podobne tematy z Irlandji oraz Szkocji.

J. Muszyński.

